

Homilia**ks. prałata Stefana Misińca****wygłoszona 16 maja 2024 w Łodygowicach****w 35 rocznicę śmierci Sługi Bożego,****ks. Prałata Jana Marszałka**

W 35 rocznicę odejścia do wieczności proboszcza w Łodygowicach, Sługi Bożego księdza Prałata Jana Marszałka pragnę podzielić się fragmentem moich wspomnień z 1971 roku. Były to pierwsze lata posługi kapłańskiej, nabierałem dopiero doświadczenia. Wagę zrozumienia z jakim się wtedy spotkałem i pomocy Księdza Prałata, coraz bardziej doceniałem z upływem lat, gdy musiałem podejmować różne decyzje już samodzielnie, bez jego życzliwej opieki. Wiele razy przypominałem sobie jego wskazówki, aby w podjętych zadaniach duszpasterskich i katechetycznych dochodzić do głębszego ich zrozumienia. Posłużę się kilkoma przykładami.

Oto zbliżał się Wielki Tydzień. Po rekolekcjach Wielkopostnych, dzień 6 kwietnia został przewidziany na odwiedzanie chorych z posługą sakramentalną przed Wielkanocą. Lista osób niemogących korzystać z Eucharystii w Kościele, stale się poszerzała. Dla młodego księdza, gdy spotyka się na co dzień z cierpieniem, jakiego doświadczają parafianie w różnym wieku, zwłaszcza podeszłym, jest to czas pogłębiania teoretycznych studiów w praktyce. Wikariusz wciągnięty jest bowiem głównie w wir katechizacji parafialnej. Odwiedzając chorych i rozmawiając z nimi i ich opiekunami, widziałem jak wielu jest cierpiących po domach i szpitalach. Mogłem też dotknąć prawdziwej historii: w czasie wędrówki przez las do dziadków dwóch księży Pasternaków, mieszkających na wzgórzu Groń, pokazano mi stary krzyż, upamiętniający miejsce, gdzie w czasach zaborów ks. Stanisław Stojałowski, słynny działacz społeczny na Śląsku Cieszyńskim, odprawiał konspiracyjnie Mszę Świętą.

Spodobało mi się porównanie, że życie chorego to ciężka przeprawa przez zniszczony las, za którym Pan Bóg czeka ze swoim schroniskiem. Patrząc więc na twarze, na ręce ludzi chorych i strapionych – znaki zniszczenia długimi lat ciężkiej fizycznej pracy. Równocześnie te znaki trudu łączą się harmonijnie z pewną dojrzałością, rysującą się w sposobie bycia i wyrazie twarzy. To jest wartość, która zdumiewała Brata Alberta – kojarzę - a także kard. Karola Wojtyłę, gdy jako młody kapłan pisał dramat „Brat naszego Boga”. Wartość wzrastająca w człowieku, gdy współpracuje z łaską Bożą.

Spotkałem człowieka, który modlił się słowami Jezusa z Ogrojca: „Ojcze... zabierz ode mnie ten kielich” (Łk 22,42). Patrząc na jego umęczenie, odważyłem się go zachęcić, by prosił swego anioła, o umocnienie; anioł pocieszył przecież Chrystusa w Ogródzie Oliwnym.

Czasem chorzy mówili wprost, że cierpienie ich oczyszcza lub że umacnia ich wiarę.

Dzieliłiśmy się swoimi spostrzeżeniami z ks. Prałatem Janem Marszałkiem rozmawiając przy stole zwykle podczas wspólnych posiłków.



Śluchał uważnie i chętnie, a jego wyważone wypowiedzi i cenne zalecenia były dla nas - wikarych dużą pomocą. – Chorzy są naprawdę najlepszą częścią parafii, Kościoła - mówił. Zależało mu, aby jego współpracownicy, dobrze rozoznawali sytuację i stawiali właściwą diagnozę duchową. Po latach trzeba żałować, że nie zatrzymaliśmy tych myśli i rozwiązań. Niektóre z nich zapadały w pamięć i nadal przypominają się w podobnych okolicznościach. Wtedy obowiązki właściwie podjęte i rozpracowywane biegły szybkim nurtem, i to wystarczyło.

Mam żywo w pamięci słowa pewnego mężczyzny, który wkrótce potem zmarł: – Myślałem, kiedy byłem młody – że zwojuję nie wiem co, a teraz nie mogę znieść bólu, gdy mi „kręci” nogami. Przypominałem to sobie niedługo potem, gdy zobaczyłem butnie stojących kawalerów; pojawiła się wtedy myśl: – Czy oni będą mieć czas na swoje oczyszczenie w życiu? My, księża, jesteśmy na co dzień świadkami różnych przemian ludzkiego losu i serca. Ksiądz Marszałek uwrażliwiał nas aby wszystkie takie przeżycia, spostrzeżenia, które składają się na większą całość, a możemy je nazwać doświadczeniem, skłaniały nas do refleksji, przemysleń o Bożych planach w życiu każdego człowieka.

Któregoś dnia wymiana zdań w małej grupie dotyczyła lekcji religii w szkole. Ks. Marszałek uważał, że wszystkie przedmioty szkolne powinny być traktowane jako ważne. W czasach międzywojennych i w latach kiedy nauka religii powracała do szkoły, katecheza jako przedmiot na świadectwie szkolnym zawsze umieszczana była na pierwszym miejscu – po zachowaniu. Kiedy w rozmowie na ten temat potrzebny był jakiś argument, ks. Prałat odpowiadał uśmiechając się wyrozumiale: Przecież nauka o żabach nie może być ważniejsza od nauki o Panu Bogu.



(dokończenie ze str. 5)

Ksiądz Prałat Jan Marszałek, pomagał nam dorastać do zadań katechetycznych i duszpasterskich. Wspierał nas w poszukiwaniu dróg do młodzieży, aby w dorosłym życiu mogła podejmować odpowiedzialność za siebie i ludzi, z którymi spotyka się na co dzień, zwłaszcza w rodzinie

i szkole. Do tego było konieczne pragnienie i umiejętność życia sakramentalnego i przekonanie młodych, aby z tego Bożego daru korzystali.

Pamiętam taką rozmowę z ks. Marszałkiem gdy po pracowitym dniu z młodzieżą – Droga Krzyżowa, przygotowanie do bierzmowania i inne obowiązki, usiadłem w jadalni przy plebańskim stole. To była dobra okazja do wymiany myśli z ks. Prałatem, opowiedzenia mu, jak przebiegają bieżące sprawy. Chyba zmęczenie pobudziło mnie do refleksyjnego nastroju i powiedziałem półzartem, że czuję się tak, jakbym się starzał. On chyba zrozumiał i zauważył, tak po ojcowsku: „Są ludzie, którzy wyniszczają się dla grzechu. – Czy dla dobra nie można?”

Potem rozmawialiśmy o przygotowaniu do Bierzmowania, które nie może być pustym ceremoniałem. Współczesny chrześcijanin, jeśli ma się ostać jako uczeń Chrystusa, musi czynić więcej, niż tylko to co przyjmuje jako obowiązek. Powinien przeżywać wewnętrzne przynaglenie, płynące z potrzeby serca dla rozwoju duchowego. To coś naturalnego, że praktyki religijne wprowadzane zwyczajnie do obowiązków codziennych, pojawiają się na pierwszym miejscu.

Warto trudzić się, aby żyć na co dzień z Bogiem. Życie z Bogiem przynosi radość z godnego przeżywania młodości i poczucie spokojnego sumienia, że nie marnuje się zdolności i życia.

To jest „radość, której świat dać nie może”.

Czasem, gdy obserwuję dzisiejszy pogubiony świat, młodzież która nie umie się w tym zamęcie odnaleźć, przypominam sobie czterowiersz Marii Jasnorzewskiej–Pawlikowskiej: *La precieuse*.

*Widzę cię w futro wtuloną
wahającą się nad małą kałużą
z chińskim pieskiem pod pachą, z parasolem i różą...
I jakże ty zrobisz krok w nieskończoność?*

Zastanawiam się, jaki sposób miałby na ratowanie duszy i ciała polskiej młodzieży Sługa Boży ks. Marszałek.

UCZESTNICZĘ WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

Życie konsekrowane znakiem dla świata

„Ślubowanie rad ewangelicznych jest więc niejako widocznym znakiem, który może i powinien skutecznie pociągnąć wszystkich członków Kościoła do chętnego wypełniania zadań płynących z chrześcijańskiego powołania. Ponieważ Lud Boży nie ma tutaj trwałego miasta, lecz szuka przyszłego, stan zakonny, który bardziej uwalnia swych członków od trosk ziemskich, (...) zapowiada przyszłe zmartwychwstanie i chwałę królestwa niebieskiego”.

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, nr 44.

Żyjemy w czasach powszechnej niepewności i zacierania Bożych śladów w świecie, który coraz bardziej się laicyzuje i wybiera zło zamiast dobra. Potrzebujemy bardziej świadków niż nauczycieli; świadków, którzy będą przejrzystym znakiem. Według Soboru, „zakonnicy (...) przez swój sposób życia dają wspaniałe i zaszczytne świadectwo temu, iż świat nie może się przemienić i ofiarować się Bogu bez ducha ewangelicznych błogosławieństw” (*Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, nr 31).

Życie konsekrowane jest zatem znakiem i świadectwem autentycznego przeznaczenia świata. Osoby konsekrowane wskazują na nieprzemijające dobra wieczne. Życie konsekrowane jest znakiem nadziei, bo wskazuje na prawdziwą nadzieję, która jest w Bogu. Życie zakonne staje się również „znakiem sprzeciwu” dla dzisiejszego świata, ponieważ osoba konsekrowana żyje inaczej, niż to lansują mass media i reklamy. Jest „znakiem sprzeciwu”, ponieważ bazuje na wartościach zupełnie odmiennych niż te, które promuje współczesny świat. Te wartości to rady ewangeliczne, a więc ubóstwo, czystość i posłuszeństwo, które czynią osoby konsekrowane znakiem proroczym dla świata.

Świadectwo s. Mirony Turzyńskiej OSF: „Dla mnie życie konsekrowane było zawsze czymś pociągającym i tajemniczym. Ludzie najczęściej wybierają życie małżeńskie lub partnerskie, a życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, to wartości, o których często się dzisiaj zapomina; czasami nawet wyśmiewa. Życie ślubami zakonnymi wymaga jednak nieustannej formacji i żywej relacji z Chrystusem, bo pokusa duchowej światowości nie omija także tej formy życia. Doświadczam każdego dnia, jak żywa relacja z Jezusem umacnia mnie na drodze do świętości i pozwala na niej trwać z radością i nadzieją. To dzięki Jego łasce mogę stawać się konkretnym znakiem Bożej obecności. Nie zamierzam tego daru zmarnować”.

ZADANIE

- Jak spostrzegacie osoby konsekrowane, żyjące w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie dla Królestwa Bożego?
- Odmów z rodziną dziesiątkę różańca w intencji nowych powołań do życia konsekrowanego oraz o łaskę wierności dla już powołanych.



Biuro Postulatora:
Parafia Rzym.-Katolicka
św. Apostołów: Szymona
i Judy Tadeusza
ul. Jana Pawła II 3
34-325 Łodygowice
<https://janmarszalek.pl/>

Konto postulacyjne:
61 1240 6449 1111 0010
8877 0535

dopisek: ks. Marszałek



W drodze do beatyfikacji Sługi Bożego Ks. Jana Marszałka



fotorelacja ze spotkania 16 maja 2024r.





W drodze do beatyfikacji Sługi Bożego ks. Jana Marszałka

Sprawozdanie z miesięcznicy z 16 maja 2024

Naszą modlitwę w 35 rocznicę przejścia Sługi Bożego ks. prałata Jana Marszałka do Domu Ojca przeżyliśmy w klimacie paschalnym wraz dziećmi, które w niedzielę przystąpiły po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Towarzyszyła nam także świadomość obecności Patrona tego dnia, św. Andrzeja Boboli, kapłana, męczennika i Patrona Polski. Staraliśmy się kolejny raz zobaczyć związki Sługi Bożego ks. Jana ze św. Andrzejem, który został kanonizowany już w czasie jego posługi duszpasterskiej w Skawinie, a było to wielkie wydarzenie w Rzeczypospolitej.

Mszy Świętej przewodniczył i homilię wygłosił ks. dr Stefan Misiniec, który był w Łodygowicach wikariuszem za czasów proboszczowania ks. Jana. W swojej homilii podkreślił wpływ tego świętego męczennika na kształtowanie patriotyzmu w naszej Ojczyźnie i jego wyjątkową gorliwość apostołską, która zaprowadziła go aż na krańce ówczesnej Rzeczypospolitej. Św. Andrzej umiał także na sposób ewangeliczny pokonać trudności w relacjach z ludnością prawosławną. I chociaż poniósł śmierć męczeńską z tego powodu, jednak dobrze zrozumiał troskę Chrystusa o jedność Kościoła. O tę jedność św. Andrzej modlił się nawet w czasie swojego męczeństwa.

Tym razem przy ołtarzu było nas więcej kapłanów: **ks. prałat Józef Niedźwiedzki**, który towarzyszył ks. Marszałowi w godzinie jego przejścia oraz nasi rodacy **ks. kan. Jan Cendrzak**, **ks. kan. Jacek Furtak**, **ks. kan. Stanisław Wójcik**. Często towarzyszy nam w modlitwie także **ks. Krzysztof Dudek**, promotor sprawiedliwości przy Trybunale postulacyjnym. Oczywiście, nad całością celebracji czuwał proboszcz **ks. prałat Józef Zajda** oraz wikariusz **ks. Dariusz Byrdy**. Przy ołtarzu był także **ks. kan. Marek Wójcik** z Niedźwiedzia, który już kolejny raz przybył wraz ks. Józefem Niedźwiedzkim. Modlitwę o beatyfikację w kościele i modlitwę przy grobie ks. Marszałka prowadził ksiądz postulator.

Wraz z całą wspólnotą w kościele modlił się z nami także pan poseł **Stanisław Szwed** wraz z małżonką, członek Akcji Katolickiej. Warto przypomnieć, że sprawa procesu beatyfikacyjnego ks. Jana Marszałka jest częścią programu formacyjnego tej wspólnoty, co jeszcze bardziej motywuje nas w Łodygowicach do wytrwałej pracy na tym polu. Jak zwykle dziękuję oddziałowi AK naszej parafii za zaangażowanie w podtrzymywanie ducha modlitwy w tej sprawie. Dziękuję im także za troskę o grobowiec kapłanów, w którym są doczesne szczątki ks. Jana Marszałka. Wielu gości, będąc przejazdem w Łodygowicach, nawiedzają cmentarz i idą do grobu ks. Jana.



Widać, że jest zadbany i trwa pamięć o naszym duszpasterzu. Niedawno wspominał mi o tym także znany nam dobrze ks. abp Janusz Juliusz, który przejeżdżając wstąpił na cmentarz i modlił się przy grobie.

W procesie beatyfikacyjnym trwają przesłuchania kolejnych świadków. Odkrywamy coraz to nowe aspekty życia Sługi Bożego. Odkrywamy także ciągle nowe wymiary jego współpracy z łaską Bożą. Coraz bardziej staje się widoczne dla nas, że jego świętość przejawia się najbardziej w prostocie działania, skromności, ofiarności i wierności Panu Bogu. Owoce takiej postawy okazują się wspaniałe w życiu wspólnoty, czyli w naszej parafii i nie tylko.

Nadal zbieramy dokumenty i pamiątki z życia ks. Jana. Objętość archiwum pęcznieje coraz bardziej. Jeśli jeszcze ktoś chciałby podzielić się jeszcze zdjęciami lub innymi pamiątkami, związanymi z ks. Janem, będzie to dla nas bardzo cenne. Dokumenty sfotografujemy i pozostawimy właścicielom.

Bardzo serdecznie dziękuję za wspieranie funduszu związanego z pracami postulacyjnymi. To ważny sygnał dla ks. biskupa Romana, świadczący o naszym wspólnym zainteresowaniu procesem. Będzie to także ważny argument przy prezentacji owoców naszej pracy przy Stolicy Apostolskiej.

Niech Pan błogosławi nasze wysiłki, a pierwszym owocem tego błogosławieństwa niech będzie coraz głębsze nasze przekonanie o świętości ks. Jana i o dobroci Boga, który pozwolił nam doświadczyć bogactwa swojej łaski przez posługę ks. Prałata. Niech wzrasta w nas także coraz bardziej przekonanie, że ks. Jan ciągle jest z nami i również dzisiaj może nam skutecznie pomagać.

W Sercu Jezusa

Ks. Stanisław Mieszczak SCJ
Postulator